Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 58 Kraków, wtorek 11 marca 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr. 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 5,500.000 Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 6,000.000 Mkp. Zagranicą miesięcznie 12.000.000 Mkp.

Cena numeru **250.000 M.**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe złp. 0·10. — Nadesłane złp. 0·30. Po kronice złp. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami złp. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Ceny ogłoszeń w złotych polskich oblicza się po urzędowym kursie franka złotego w dniu wpłaty. — **1 złoty polski = 1,800.000 Mkp.**

Frank waloryzacyjny na 11-go marca wynosi 1,800.000 Mkp.

Rada Ligi Narodów

Kraków 10 marca.

Dzisiaj Rada Ligi narodów rozpoczęła swą sesję. Będzie ona znowu przeważnie polską. Sprawa Kłajpedy, Jaworzyny, spór z Gdańskiem o miejsce do wyładowywania amunicji, wreszcie sprawa kolonistów niemieckich — oto te polskie sprawy, które tym razem stoją na wokandzie tego trybunału spierających się i pieniających narodów.

Wyroki tego trybunału są zapewne już przesądzone. Stało się to w drodze „cichych rozmów" stron ze sędziami, z którymi wszakże można rozmawiać i którzy lubią te rozmowy, byle treściwe, zarówno w ściślejszem jak szerszem tego wyrazu znaczeniu. Broń Boże nie jest to zarzut dla samych sędziów jako ludzi. Ich osobiste gentelmeństwo leży daleko poza sferą wszelkich podejrzeń i wątpliwości. Ale każdy z nich jest delegatem swojego państwa. Nie wynika to wprawdzie z żadnego formalnego ślubowania, którego niema, lecz z natury samej rzeczy, że członek tego trybunału sądzi nie tyle wedle własnego sumienia ile według instrukcji rządu, który go przysłał. Instrukcje te zaś płyną nie z metafizyki, lecz z gry najbardziej realnych interesów.

Wskutek tego w obliczu Ligi narodów takiej, jaka realnie istnieje, idealiści całego świata widzą grymas przykry, który ich zraża i napełnia zwątpieniem. Uważają, że tu, pod przykrywką sprawiedliwości międzynarodowej kilku najmożniejszych tego świata załatwia bez ceremonii i bez wszelkich względów na innej możnych swoje własne interesy.

W poglądzie tym jest niewątpliwie wiele prawdy. Może nawet więcej, niż by jej musiało być koniecznie. Nie mniej jednak niema w nim wszystkiej prawdy. Warto jednak doszukać się tej reszty i zdać sobie sprawę z jej doniosłości.

Idea ułożenia stosunków międzynarodowych na zasadzie sprawiedliwości nie wyłącznie narodowej — angielskiej, francuskiej, węgierskiej, chińskiej czy jakiejkolwiek innej, lecz ogólno-ludzkiej, dla wszystkich jednakowo obowiązującej, spadłszy z nieba marzeń na padół czynów, podzieliła los wszystkiego, co spada z takiej wysokości na takie niziny. Przestała świecić i zawalała się nieco w zetknięciu z ziemią. Niedoświadczonemu i słabo w rzeczach ludzkich zorjentowanemu Wilsonowi wyjęli tę ideę z rąk zgromadzeni w Paryżu zwycięzcy realiści i praktycy polityczni i uczynili z niej narzędzie przedewszystkiem dla swoich celów.

Nie mniej jednak zwycięstwo tej wielkiej idei było w istocie swej niewątpliwe. Cnota bowiem okazuje się zwycięską nie tylko wtedy, kiedy ją wykonują, lecz także wtedy, kiedy ją kłamią. W tym drugim wypadku trjumf cnoty jest może nawet większy...

Zgromadzenie genewskie, w które się ta wielka idea wcieliła, musi odbyć długą ewolucję, podobnie jak wszystko na świecie. Żaden sąd nie zaczynał się od ścisłej objektywności i bezstronności. Przeciwnie, każdy był z początku pewną formą, nadaną bezkształtnemu i nagiemu prawu silniejszego. Sąd mający sądzić nie jednostki ludzkie, lecz całe narody nie pójdzie w swym rozwoju inną drogą. Powoli i stopniowo będzie się on wznosił na coraz wyższe poziomy prawa i sprawiedliwości, objektywności i bezstronności, aż osiągnie ten stopień doskonałości, który dla natury ludzkiej jest do osiągnięcia wogóle możliwy.

W taki a nie inny rozwój wcielonej w Ligę narodów idei sprawiedliwości międzynarodowej potrzeba wierzyć. Jest to bowiem jedyne wyjście z tego potrzasku tragicznych sprzeczności wewnętrznych, w których znalazła się cywilizacja i kultura ludzka. Jeżeli to wyjście zabarykadują cynizm, zła wiara i zła wola ludzka, to zagaśnie ostatni promień nadziei. Pozostanie bowiem znowu tylko „ultima ratio" wojny. A tu, jeżeli raz jeszcze wybuchnie, zniszczy cywilizację.

Fakt, że Polska jest częstszym niż kto inny klientem tego tak odległego od doskonałości trybunału narodów, wynika nie tylko z szczególnego jakiegoś polskiego pieniactwa. Nie ujmując nic z tego zapasu niedołęstwa i niezdarności, które z naszej strony do sprawy wpływają, potrzeba jednak stwierdzić, że to częste zjawianie się Polski przed kratkami trybunału Ligi jako strony skarżącej lub oskarżonej wynika jednak przedewszystkiem z natury tej parceli budowlanej, na której przeznaczenie każe nam państwo budować i zabezpieczać. Są to trudności rozgraniczenia tej parceli i ujęcia jej w kształt równie trwały jak pożyteczny, które wyrażają się między innemi w postaci tych licznych naszych przed Ligą narodów procesów.

Gdyby Ligi narodów nie było, wypadałoby albo bić się po prostu o to wszystko, albo też dobro-

wolnie ustępować. A zważyć potrzeba, że z postępem czasu te nasze spory sąsiedzkie, wynikające z charakteru naszej — jak się rzekło — parceli budowlanej, będą stawały się coraz trudniejszymi i donioślejszymi. Jedyną naszą szansą w tych sporach będzie wtedy właśnie dostatecznie już zakorzeniona idea Ligi narodów i dostatecznie ugruntowany jej autorytet. Bez tego utrzymanie wielu, bardzo wielu bezcennych rzeczy u nas właśnie stanie się problematycznem.

Z natury swego położenia geograficznego Polska jest więcej niż inne państwa zainteresowana w utrzymaniu Ligi narodów, w jej rozszerzeniu i umocnieniu jej autorytetu. Nie dobrze więc służy przyszłości Polski ten, kto w polskiej opinji publicznej szerzy i umacnia niechęć i lekceważenie dla Ligi narodów. Wiele jest bowiem i wielkich rzeczy, które wraz z Ligą narodów stoją i padają. W Polsce powinno to być rozumiane jaśniej, niż gdziekolwiek indziej. **Idem.**

Djarjusz z dnia 10-go marca

— W sobotę, dnia 8 marca o godz. 2 popołudniu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej p. Darowski, wręczył na Kremlu listy uwierzytelniające prezesowi Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. S. R. Kalininowi. Uroczystość wręczenia listów odbyła się według przepisanego ceremonjału przy udziale członków poselstwa polskiego i w obecności przedstawicieli Centralnego Kom. Wykonawczego Z. S. S. R. oraz komisarjatu do spraw zagranicznych z Cziczerinem na czele.

— Nowy kalif wydał proklamację do wszystkich mahometan całego świata.

— Papanastasius tworzy nowy rząd republikański. Po utworzeniu rządu nastąpi proklamowanie republiki greckiej.

— Zapowiadana przez rząd francuski żółta księga zawierająca dokumenty, odnoszące się do sprawy bezpieczeństwa Francji, została ogłoszona. — W księdze tej przedstawiony jest przebieg rokowań pokojowych oraz narad francusko-angielskich, prowadzonych na konferencji w Cannes.

TELEGRAMY

z 10 marca 1924

O traktat handlowy polsko-rosyjski

Moskwa. „Ekonomiczeskaja Zizń" urzędowy organ gospodarczy kół Rosji sowieckiej zamieszcza artykuł poświęcony sprawom **gospodarczym polsko-sowieckim.** Artykuł stwierdza, że w ciągu ostatnich trzech lat **Rosja kilkakrotnie starała się nawiązać stosunki gospodarcze z Polską.** „Zawarcie traktatu handlowego — pisze „Zizń" — uniemożliwia jednak **zależność Polski od Francji oraz egoizm sfer kierowniczych polskich".**

Atak na Traktat Ryski

Moskwa. Oficjalny organ gospodarczych kół rosyjskich „Ekonomiczeskaja Zizń" uzasadnia konieczność rewizji traktatu ryskiego. Rząd polski, — kończy autor, — powinien uwzględnić zmienną we wnętrzną i międzynarodową pozycję Rosji sowieckiej, a z tego wynika, **że zmienione być winny wzajemne stosunki prawne, które się już przeżyły i które więcej nie odpowiadają realnym możliwościom.**

Zbrojenia powietrzne Anglji

Londyn. Ośm nowych eskadr lotniczych dla obrony powietrznej Wielkiej Brytanji, **będzie gotowych w kwietniu 1925 roku** i powiększy flotylę angielską do osiemnastu formacyj.

Ministerstwo obrony powietrznej rozpoczęło kroki dla zorganizowania dalszych sześciu eskadr w latach 1925-26, tak, **że w kwietniu 1926 Wielka Brytanja posiadać będzie 24 eskadr dla obrony kraju.**

Projektuje się również formacja pomocniczej armji lotniczej. Do izby ma być wniesiony projekt ustawy upoważniający rząd do wysyłania tych sił w razie potrzeby **poza granice kraju.**

RZĄD PARTJI PRACY WYPEŁNIA WOLĘ NARODU.

Organ Labour Party „Daily Herald" wyraża żal z tego powodu, iż rząd Labour Party zmuszony był do zwiększenia budżetu na zbrojenia powietrzne państwa, dodając jednak, że w warunkach obecnych rząd nie mógł postąpić inaczej, **gdyż byłoby to niezgodne z wolą narodu.**

Dr. Stresseman o konieczności porozumienia z Francją

Berlin, (AW). Na posiedzeniu Krajowej partji ludowej Brunschwigu, wygłosił Dr. Stresseman mowę, w której między innemi przewiduje **dojście do steru w Niemczech nowego rządu.** Jakimkolwiek ten rząd będzie, musi on wziąć sobie za zasadę porozumienie z Francją, gdyż w przeciwnym razie groziłby Niemcom jeszcze większy **upadek gospodarczy i polityczny.** Każdy kanclerz Rzeszy kimkolwiek on będzie musi szukać platformy, na której sprzeczne interesa dałyby się pogodzić. — **Niemcy mogą się zgodzić na kontrolę gospodarczą, jednak wszelkie projekta kontroli politycznej muszą odrzucić.**

Poświęcenie gmachu P. K. O.

Krakowski oddział Pocztowej Kasy Oszczędności rozpoczął swoje normalne czynności w dniu 1 b. m. Wczoraj zaś, dnia 9 bm. o godzinie 12-tej w południe dokonany został uroczysty akt poświęcenia gmachu P. K. O.

Kraków posiadł nowy gmach monumentalny, który zarówno logiką i szlachetnością swej kompozycji architektonicznej jak imponującymi rozmiarami mógł stanowić ozdobę każdej pryncypalnej dzielnicy w którejkolwiek ze stolic europejskich.

Wspaniałemu gmachowi brak jeszcze otoczenia odpowiedniego. Planty Dietlowskie bowiem w dzisiejszej swojej „zbolszewiczałej" postaci i nędzna szablonowa architektura odrapanych kamieniczek w sąsiedztwie, to nie otoczenie i nie oprawa dla pana Szyszko-Bohuszowego dzieła.

Wnętrze nowego gmachu okazałością i smakiem urządzenia odpowiada w zupełności całej architekturze. [illegible]ala u wejścia, monumentalna dwuskrzydłowa klatka schodowa, wreszcie ogromna rozmiarami i wysokością rotunda obszyta marmurem o pięknym ciepłym żółtym tonie — to wszystko już okazałości, których Kraków w nowych swoich gmachach nie widział.

W tej rotundzie odbyła się wczoraj uroczystość poświęcenia gmachu. Przed ustawionym pośrodku ołtarzem — książe biskup Sapieha odprawił modły, poczem w asystencji ks. biskupa Nowaka dokonał pokropienia najważniejszych partyj gmachu. Ceremonję zakończył książe biskup pięknem przemówieniem do zebranych od ołtarza, wskazując na to, że P. K. O. stając się czynnikiem uporządkowanego życia gospodarczego, spełnia temsamem także doniosłe posłannictwo moralne.

Szereg dalszych przemówień otworzył wielką mową programową prezydent P. K. O. p. minister Linde, organizator całej instytucji i śmiały inicjator budowy gmachu krakowskiego. Mowa p. Lindego była pełna ciekawych dat i porównań statystycznych, któremi mówca uzasadniał i ilustrował potrzebę i charakter funkcyj autonomicznego oddziału krakowskiego P. K. O.

W imieniu administracji państwowej wojewoda Kowalikowski, w imieniu miasta prezydent Federowicz, w imieniu wreszcie Izby handlowej i przemysłowej prezydent Epstein dali kolejno wyraz radości i uznania dla wszystkich czynników, które współdziałały przy powołaniu do życia P. K. O. i budowie jej krakowskiego gmachu.

Wreszcie prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich redaktor Beaupre dał wyraz uczuć prasy krakowskiej, poczem jako ostatni przemówił jeszcze bezpośredni gospodarz gmachu, dyrektor oddziału krakowskiego p. Maciejowski.

Po uroczystości w rotundzie zebrani udali się do skarbca, gdzie odbyło się podpisanie aktu erekcyjnego następującego tenoru:

„Bogu na chwałę. Narodowi na pożytek".

Przegląd literacki

Prac z zakresu historji literatury i krytyki literackiej ukazuje się u nas w ostatnich latach stosunkowo niewiele. Nie ustały jeszcze następstwa wojny w tej dziedzinie. Miernik ilości byłby tu jednak bez znaczenia i mógłby uchodzić za wystarczający, gdyby dopisywała mu jakość. Ale tej właśnie niema. Prace syntetyczne o trwalszej wartości, jakie wyszły w tym zakresie w ostatnim dziesięcioleciu, dałyby się na palcach obu rąk policzyć. Pojawiło się natomiast sporo różnego rodzaju przyczynków, które w każdym razie posuwają naprzód badania historyczno-literackie i zasługują na uwagę.

Taką garść ciekawych przyczynków znajdujemy w książce śp. **Ludwika Janowskiego** p. n. **W promieniach Wilna i Krzemieńca** (Wilno 1923), wydanej przez kolegów i przyjaciół zmarłego. Są one oparte na niedostępnych do niedawna źródłach i dają nam lepsze zrozumienie świetnej epoki wileńsko-krzemienieckiej z czasów przed powstaniem listopadowem. Uzupełnieniem niejako tej pięknej książki są **Głosy z przed wieku Stanisława Pigonia** (Wilno 1924). Są to znowu szkice z dziejów procesu filareckiego, w których podano wiązankę zeznań Chodźki, Zalna, Suzima, Mickiewicza i innych, pokazano poszukiwania prześladowców za tajnemi związkami filaretów z zagranicą, zbliżono w ten sposób czasy i ludzi, których znaczenie nietylko dla historyków literatury jest przedmiotem zainteresowania.

Celowo prowadzone wydawnictwo Bibljoteki Narodowej ogłosiło świeżo kilka ciekawych tomików. Na pierwszem miejscu wymieniamy rzeczy, poświęcone średniowieczu polskiemu, które wydane w szacie popularnej staną się po raz pierwszy własnością całego ogółu czytającego. W opracowaniu prof. **Al. Brücknera** wyszły dwa tomiki: **Średniowieczna pieśń religijna polska** (t. 65) i **Średniowieczna proza polska** (t. 68). Nazwisko wydawcy, autora wstępu i wyboru, mówi samo za siebie. **Średniowieczną poezję polską świecką** (t. 60) opracował zupełnie dobrze **Stefan Vrtel.** Wszystkie trzy tomiki mogą stanowić najmilszą lekturę dla wszystkich miłośników rzeczy dawnych, naiwnych w prostocie, a przecież tak ciekawych ze stanowiska rozwoju kultury ogólnoludzkiej i narodowej.

Imć pan **Jan Chryzostom Pasek** cieszy się szczególnem powodzeniem. Niedawno wydał go na nowo prof. Czubek, obecnie Bibl. Narodowa ogłosiła jego Pamiętniki w opracowaniu prof. Brücknera. — Wydawca poddał gruntownej rewizji spuściznę pana Jana, usunął z Pamiętników wpisane rzeczy obce, ażeby czytelnik dostał do ręki ten „pierwszy obyczajowy romans polski" w jego najistotniejszej formie.

Sympatycznie przedstawia się **Wybór poezyj A. Asnyka** w opracowaniu **Eug. Kucharskiego** (Bib. Nar. t. 67). Wstęp napisany dobrze, wybór dość trafny, uwzględniający przeważnie rzeczy o trwalszej wartości. Szkoda, że pominięto drobiazgi satyryczne o historycznej szkole krakowskiej i szlachcicu w piekle. Sądzę, że więcej w nich nieraz duszy Asnykowskiej niż w niejednym bladym już dzisiaj madrygale. Nawet sub specie aeternitatis wiersze te satyryczne mają więcej życia niż zmienne skargi miłosne, a należą do najlepszych tego rodzaju rzeczy w języku polskim. Nie trzeba tak bardzo uciekać od niedawnej przeszłości, bo jeszcze i dzisiaj jest ona niekiedy teraźniejszością i podobno długo jeszcze nią będzie.

Bibljoteka Narodowa podjęła także nową próbę spopularyzowania **Norwida**, dając wybór jego poezyj w opracowaniu **Stan. Cywińskiego.** Rzecz zrobiono bardzo dobrze, zwolennicy poezji Norwida będą zadowoleni i wdzięczni, ale nie wydaje mi się, żeby po nieudałych usiłowaniach Mirjama, Zrębowicza i innych nowa próba okazała się szczęśliwsza. Norwid nie umiał znaleźć języka dla swoich niezwykłych nieraz pomysłów; stąd ten brak bezpośredniości, którąby poezja jego mogła naprawdę oddziaływać, stąd niedostępność poety dla zwolenników jasnej myśli i jasnego jej wyrazu. W każdym razie podjęcie nowej próby zasługuje na uznanie.

Charakter jubileuszowy ma zbiorowe wydawnictwo Lwowskiego Komitetu obchodu 450 rocznicy urodzin M. Kopernika p. n. **Mikołaj Kopernik** (Książnica Polska, Lwów 1924). Wyszły tu prace i studja: M. Ernsta, L. Grabowskiego, E. Żylińskie-

„W Roku Pańskim, od Narodzenia Chrystusa Pana 1924-ym — od wskrzeszenia niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej — piątym, a w roku pierwszym prac pierwszego Sejmu ordynaryjnego i pierwszego Senatu — gdy z woli Narodu na prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Narodowe Wojciechowski Stanisław powołany zo stał — ten gmach na trzeci oddział Pocztowej Kasy Oszczędności przeznaczony — w królewskiem stołecznem mieście Krakowie wykończony został w 1 i pół roku po rozpoczęciu budowy".

„Hubert Ignacy Linde — twórca Pocztowej Kasy Oszczędności w Polsce myśl wystawienia tego gmachu rzucił".

„Wzniósł go według własnych wzorów — architekt Szyszko-Bohusz Adolf".

„Gmach stawiany w Imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego — dobru Narodu i powszechności służyć ma".

„Dokument niniejszy ku świadectwu potomności pod kamień węgielny złożony został dnia 9 marca Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego w obecności panów, prezesa P. K. O., wojewody krakowskiego, prezydenta miasta, wiceprezydenta PKO., kierownika budowy i niżej podpisanych".

Tu następują złożone podpisy obecnych.

Uroczystość zakończyła się śniadaniem a la fourchet przy suto zastawionych stołach w bocznym ogromnym trakcie zamienionym na okazałą salę jadalną.

W uroczystości wziął oczywiście udział „cały" Kraków. Reprezentanci wszystkich władz cywilnych, wojskowych, szkolnych, autonomicznych, senatorowie, liczny zastęp wyższych urzędników P. K. O., wreszcie przedstawiciele świata handlowo-przemysłowego i finansowego tudzież prasy. — Wszyscy w liczbie około 100 osób spędzili jeszcze około dwóch godzin na miłej a nieraz i pouczającej gawędzie.

Frank francuski na równi pochyłej

(=) Z Paryża nadchodzą wieści o dalszym katastrofalnym spadku franka francuskiego który w ostatnich dniach przybrał formy paniki. Bezpośrednią przyczyną przyspieszonego spadku było opublikowanie w dniu 8 marca wykazu Banku Francji, z którego okazało się, że obieg banknotów w przeciągu ostatnich 10 dni wzrósł o okrągły 1 miljard franków i osiągnął sumę 40 miljardów, to znaczy dziesięciokrotność obiegu przedwojennego.

Giełda paryska zareagowała na ten wykaz niesłychaną paniką, która ujawniła się w nowej fali ucieczki przed frankiem. Giełdy zagraniczne, zwłaszcza londyńska i nowojorska zareagowały jeszcze silniej, niżeli Paryż. W Nowym Jorku już na giełdzie sobotniej niepodobna było sprzedać dewizy paryskiej. Nowojorskie sfery bankowe uważają walutę francuską już za straconą. Za 100 franków płacono w sobotę w Nowym Jorku poniżej 3 i pół dolara. Na giełdzie w Pradze dewiza paryska doznała rekordowego spadku, osiągając kurs 129.75 koron czeskich za 100 franków. Sprawdziły się zatem w całej rozciągłości wyrażone jeszcze w połowie ubiegłego roku to znaczy w lipcu 1923 przewidywania wielkich praskich bankierów, którzy wobec piszącego te słowa — ujawnili gotowość zawierania na medio, względnie ultimo kwietnia 1924 roku transakcji, polegających na kupnie koron czeskich na ten termin za franki francuskie po kursie al pari. Podobne zakłady czyniono również w Nowym Jorku.

Ucieczka przed frankiem grozi równocześnie wycofaniem kapitałów zagranicznych z Francji, co oczywiście spotęguje brak kapitałów obrotowych i przyczyni się do zaostrzenia kryzysu finansowego i gospodarczego. Jak wiadomo, kapitały zagraniczne we Francji są dość znaczne.

Spadek franka powoduje we francuskich kołach finansowych i gospodarczych silne przygnębienie. W kołach tych przyznają obecnie, że przyczyn spadku nie należy szukać jedynie w machinacjach spekulacji zagranicznej. W związku z temi wydarzeniami, pojawiły się znowu pogłoski o zachwianem stanowisku Poincarego i zamiarze powołania do steru rządów męża stanu, któryby zdołał oprzeć się presji nacjonalistów i wspólnie z Anglją znalazł drogę do porozumienia się z Niemcami.

go, R. Ganszyńca, F. Bujaka, J. Kasprowicza, W. Bruchnalskiego, J. Kowalskiego i W. Hahna. Całość robi wrażenie korzystne i zasługuje na uwagę czytelników jako wyraz hołdu, złożonego pamięci genjusza światowego i pierwszego Polaka, który odważył się myśleć samodzielnie i być mądrym.

Jeszcze wzmianka o książce z innej dziedziny naukowej. Prof. **Władysław Natanson** pokazuje nam **Oblicze natury** (Kraków 1924, nakład Krak. Sp. Wydaw.). Jest to zbiór szkiców uczonego przyrodnika, przeplecionych wspomnieniami osobistemi. Nawet laik może się niejednego nauczyć, chociażby droga, prowadząca do pełnego poznania, była trudem Syzyfa. „Świadomość (bowiem) każdego z pomiędzy nas — pisze autor — ucieka i spływa do wspólnego, przedwiecznego łożyska. To płynięcie jest nieodwracalnem i niepowstrzymanem zjawiskiem; jest może jedynem nieodwracalnem zjawiskiem, które odbywa się w świecie; jest może jedynem zjawiskiem, które odbywa się, ale w niem streszcza się wszystko". Jeżeli nawet tak jest, a tak wydawać się nam musi, radzi nam znowu autor nie bez pogodnej ataraksji: „Nie obawiajmy się zniechęcenia. Po tysiąc razy rozpaczliwie uderza myśl ludzka o zamykające ją ściany; lecz wiecznie jest świeża i młoda i do lotu się zrywa; czuje, że w niekończącej się walce odnosi mozolnie, krwawo zdobywa jakieś niedościgłe, niepochwytne zwycięstwo".

Dr. Michał Janik.

Panama benzynowa w Czechach

„Nieskończony łańcuch korupcji". — Generał Hussak i generał Mittelhauser skompromitowani. — „Chercher la femme". — Strategja benzynowa.

Z Pragi donoszą: Afera benzynowa przybiera w miarę postępów śledztwa, rozmiary panamy. Prasa czeska, nie zainteresowana w tuszowaniu sprawy, nazywa tą aferę „nieskończonym łańcuchem korupcji". i donosi, że w aferę benzynową wmieszaną jest daleko większa liczba osób, niżeli pierwotnie przypuszczano. Do skompromitowanych zaliczają między innymi b. ministra obrony Narodowej generała Hussaka i szefa sztabu generalnego Mittelhausera. Tupet i bezczelność sprężyny całej afery dyrektora Benoniego posunęły się tak daleko, że nie było ministrjum i urzędu, w którymby nie zasiadali przekupieni zausznicy firmy „Naftaspol" uprawiającej nadużycia. Benoni przekupił między innymi pewnego generała-audytora. „Narodni Polityka" twierdzi, że szkoda wyrządzona państwu oszukańczemi machinacjami przekracza sumę 15 miljonów koron czeskich.

Minister obrony narodowej Udrżal oświadczył, że ujawnione w śledztwie szczegóły będą bez pardonu publikowane i że aresztowani będą wszyscy członkowie tego korupcyjnego towarzystwa, bez względu na ich wysokie stanowiska polityczne, względnie towarzyskie. Liczba aresztowanych dotąd wynosi około 20 osób. Radca ministerjalny i redaktor dziennika urzędowego Dr. Svatek aresztowany został w czasie wydanego przez siebie dla wysokich osobistości politycznych przyjęcia i we fraku został automobilem przetransportowany na dyrekcję policji, skąd powędrował wprost do aresztu śledczego. Do odkrycia całej afery — jak już donosiliśmy, przyczyniło się doniesienie niejakiej p. Kolben-Angelescu, której dyrektor Benoni odmówił wypłaty przyrzeczonej prowizji w wysokości 400.000 koron czeskich. Owa p. Kolben utrzymywała intymne stosunki z radcą ministerjalnym Dr. Svatkiem i dyrektorem banku przemysłowego Dr. Ortem, który — jak się zdaje — dysponował funduszem przeznaczonym do przekupstwa. Pani Kolben-Angelescu obracała się w pierwszorzędnych kołach towarzyskich i utrzymywała ożywione stosunki z politycznymi i wojskowymi dygnitarzami. Szef sztabu generalnego gen. Mittelhauser po tragicznej śmierci męża p. Kolben oświadczył się nawet o rękę pięknej wdowy.

Jak widzimy, nawet w sferach korupcyjnych, znajduje zastosowanie zasada „chercher la femme".

Tymczasem każdy dzień przynosi nowe sensacyjne szczegóły w tej głośnej aferze. Ledwo przebrzmiało echo kategorycznego oświadczenia ministra obrony narodowej Udrżala, że winni będą ścigani z całą bezwzględnością, a już „Narodni Listy" przynoszą interesujące rewelacje, świadczące o tem, że nawet rola ministra Udrżala w tej sprawie nie była całkiem jasną. Według informacji tego dziennika, reprezentanci Związku handlarzy olejami mineralnemi interweniowali już w r. 1922 w ministerstwie obrony narodowej w sprawie niewłaściwego systemu rozdawania przez ministerstwo dostaw benzyny. Mianowicie wymieniony Związek oferował w r. 1922 ministerstwu benzynę najlepszej jakości po cenie 7 koron za liter. Ministerstwo obrony narodowej tę ofertę odrzuciło i oddało dostawę benzyny firmie „Naftaspol" po cenie 9.40 kc. Jeden z członków wymienionego Związku domagał się od kapitana sztabu generalnego Boubeli wyjaśnienia tego postępowania, przynoszącego skarbowi państwa wielkie szkody i otrzymał odpowiedź, że ministerstwo „kupuje benzynę tam, gdzie mu się podoba". (Jak wiadomo kapitan Boubela aresztowany został przed kilku dniami w związku z tą aferą). Związek handlarzy olejami mineralnemi nie dał jednak za przegraną i wystosował list polecony wprost pod adresem ministra Udrżala, w którym wskazał na wielką różnicę w cenie benzyny i ponawiał swą ofertę. Na list ten Związek handlarzy otrzymał odpowiedź, podpisaną przez Udrżala, a stwierdzającą, że powierzenie dostawy firmie „Naftaspol" (Benoni) po wyższej cenie nastąpiło ze „względów strategicznych". Pisma czeskie złośliwie zauważają, że ministerstwo obrony narodowej uprawiało „benzynową strategię". Związek handlarzy zrezygnował wreszcie z wszelkich interwencyj w tej sprawie, tembardziej, że jednemu z jego członków zagrożono postępowaniem karnem w razie rzucania podejrzeń na osoby wojskowe. Pobieżne tylko obliczenie wykazało, że w ten sposób w ciągu 2 lat ministerstwo obrony zapłaciło 10 miljonów koron czeskich więcej za dostawy benzyny, niżeliby zapłaciło za dostawę uczciwą.

Jak słychać, nastąpią w najbliższych dniach dalsze senzacyjne aresztowania. Ostatnio uwięziono żony Dra Svatka i kapitana Boubeli oraz kupca Otto Kolbena, który został aresztowany we Wiedniu. Fabrykant Kolben był głównym filarem skorumpowanego towarzystwa.

KRONIKA

Kraków, 10 marca

POSIEDZENIE RADY MIASTA KRAKOWA odbędzie się w poniedziałek dnia 17 marca. Na posiedzeniu tem będzie ponownie rozważana sprawa podatku lokatorskiego oraz szereg spraw gruntowych.

POSIEDZENIE KOMISJI CENNIKOWEJ odbędzie się we środę 12 bm. o godz. 12 w poł. Komisja będzie obradować nad sprawą regulacji cen mięsa i pieczywa.

NIEBEZPIECZEŃSTWO POWODZI MINĘŁO. Stan wody na Wiśle w dniu dzisiejszym w porównaniu do dnia wczorajszego wynosi — 0.46, to znaczy, że zwierciadło wody obniżyło się o 46 cm., stan lodu na Wiśle bez zmiany. Stan wody normalny, zwierciadło wody obniżyło się o 10 cm. Stan Dunajca pod Nowym Sączem wynosi + 98, czyli w porównaniu z dniem wczorajszym stan wód obniżył się o 8 cm. Zator długości 300 m., który od 7 bm. zatrzymał się na moście w Nowym Sączu, został w sobotę wysadzony i zatrzymał się 2 kilometry poniżej Nowego Sącza na płycie lodowej. Na Dunajcu 1 km. w górę od Nowego Sącza i 5 km. w dół powierzchnia wody jest w $^2/_3$ wolna od lodu. Na Sanie zwierciadło wody obniżyło się o 8 cm., grubość skorupy lodowej wynosi 57 cm.

Jak widać z powyższych danych, posiadanych przez Dyrekcję okręgową robót publicznych na całym Wiślanym dziale wód nastąpiło obniżenie poziomu rzek. — Wpłynął na to także w dużej mierze lekki mróz, który trwa od trzech dni, przez co tajanie śniegu i lodu w górach zostało powstrzymane. Niebezpieczeństwa powodzi narazie zupełnie niema.

ODCZYT O BANKU POLSKIM. Dzisiaj o godz. 7 wieczorem w sali 35 Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosi odczyt na temat **„Bank Emisyjny i waluta"** b. minister skarbu i członek komitetu organizacyjnego Banku Polskiego, dr. J. K. Steczkowski.

Z LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ. W kwietniu urządza Liga Pom. przem. w Krakowie, Grodzka 13, kursy kwieciarstwa sztucznego, plecionnictwa z rafji i kilimkarstwa.

Od 7—13 maja 1924, odbędzie się w Krakowie, Straszewskiego 28 Wszechpolska Wystawa Ceramiczna (szczególniej fajanse, terrakota, szkło i porcelana).

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja, Kraków, Grodzka 13.

STWIERDZENIE IDENTYCZNOŚCI SAMOBÓJCY W HOTELU „POLONIA". Śledztwo sądowe w sprawie tajemniczego samobójstwa doprowadziło do stwierdzenia identyczności denata. Nazywał się on Józef Mikulski, ur. 11 marca 1887 roku w Łąkach markowych pow. Wrocławski. Z zawodu był elektrotechnikiem, ostatnio mieszkał w Bydgoszczy. Powód samobójstwa nadal nieznany.

USIŁOWANE ŻONOBÓJSTWO. W dniu 9 bm. o godzinie 20.30 w podrzędnej restauracji „Przemysłowej", Franciszek Pyrtel, lat 35, woźny banku „Kredyt Polski", usiłował popełnić morderstwo na żonie swej, Janinie, lat 25, wystrzałem z rewolweru belgijskiego kalibru 6.25. Janina Pyrtel ranna w oba ramiona. Ranną przewieziono do szpitala, zaś Pyrtla osadzono w areszcie śledczych. Powodem usiłowanego morderstwa była, jak wyjaśnia Pyrtel, zdrada małżeńska.

Ze świata złudy

KINOTEATR „SZTUKA“ — „KARUZELA ŻYCIA“

Po dwu filmach historycznych dała nam „Sztuka“ zmianę w postaci salonowego dramatu pt.: „Karuzela Życia“ renomowanej w świecie wytwórni skandynawskiej „Svenske“. Jest to film pod każdym względem pierwszorzędny. Scenarjusz jest bardzo dobrze ułożony, zakończenie bardzo szczęśliwe. Główną rolę w „Karuzeli życia“ kreuje Jamsen, ten sam, który dał tak znakomitą kreację obłąkanego Krystjana VII. w „Obrońcy ludu“. Jest to aktor o znakomitych warunkach zewnętrznych i wyrazistej mimice. Nissen, grająca rolę jego żony, jest też niewątpliwie talentem, nie umie jednak oddać trafnie uczucia strachu i grozy, przeszarżowując niektóre momenty. Zainteresowanie wzbudza niewątpliwie pełne przepychu zdjęcie oraz posiedzenie giełdy, oddane ze sporą dozą komizmu. — Ładne zdjęcia wraz z dobrą ilustracją muzyczną dopełniają sympatycznej całości. **rd.**

REPERTUAR

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.
Początek o godz. 7·30.

Poniedziałek: „Podatek majątkowy“.
Wtorek: „Kaligula“.

TEATR „BAGATELA“.
Początek o godz. 8.

Poniedziałek: „10 minut w samochodzie“.
Wtorek: „Jabłuszko“.

MIEJSKI TEATR „OPERETKA“.
Początek o godz. 8.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Frasquita“.

CO GRAJĄ DZISIAJ W KINIE?

Uciecha: „Szaleństwa kobiet“ — 2 serje razem.
Wanda: „Narzeczona z Australji“.
Sztuka: „Karuzela życia“.
Reduta: „Romans króla Pana i O'Donelly“.
Nowości: Program podwójny: „Tancerka z El' Dorado i „Biscet bez spodni“
Warszawa: „Losy dwóch dziewczynek z Paryża i wyzysk ich urody“ (dwie serje).
Zachęta: „Pat i Patachon“.
Promień: „Lord i cyrkówka“ II cz. „Dziewczę z Piccadilly“.
Opieka: „W szponach Chińczyków“.

ZE SPORTU

PODATEK OD WIDOWISK SPORTOWYCH. — Sprawa podatku od widowisk sportowych była już przedmiotem obrad krak. Rady miejskiej. W czasie ówczesnej dyskusji wyszło na jaw, że Rada miejska patrzy na tę kwestję pod innym kątem widzenia niżeli Magistrat, który traktuje amatorskie towarzystwa sportowe o charakterze wychowawczo-społecznym na równi z prywatnemi, zarobkowemi przedsiębiorstwami. Czynniki miarodajne naszej Komuny nie zdają sobie sprawy z tego, że inwestycje tych towarzystw są tak olbrzymie, że niema w Polsce klubów sportowych, któreby mogły się utrzymywać z własnych dochodów, uzyskiwanych drogą imprez sportowych. Imprezy sportowe odbywają się raz w tygodniu, a nie codziennie, lub kilka razy dziennie, jak to ma miejsce w kinach, teatrach i innych przedsiębiorstwach zarobkowych. Jeśli się zważy, że tylko zawody, odbywane z drużynami zagranicznemi ściągają większą ilość publiczności — a urządzenie tych zawodów jest tak kosztownem, że tylko przy sprzyjającej aurze może być mowa o pokryciu wydatków, jeśli się zważy w dalszym ciągu, że kluby są zmuszone czynić coraz to inne inwestycje, opłacać trenera dla utrzymania drużyn w odpowiedniej kondycji — to zrozumiemy jak krzywdzącem i niespołecznem jest obarczanie widowisk sportowych tak wysokim podatkiem gminnym.

O ile nam wiadomo, Zarząd P. Z. P. N. zwrócił się imieniem wszystkich klubów krak. do Rady m. Krakowa z prośbą o zniesienie względnie o obniżenie do 10% podatku od widowisk sportowych. Mamy nadzieję, że Rada miejska, reprezentująca w Komunie naszej czynnik obywatelski a nie urzędniczo-biurokratyczny, zajmie w tej sprawie stanowisko zgodne z duchem zachodnio-europejskim i uchwałą swoją umożliwi towarzystwom sportowym ich użyteczną działalność społeczną.

SEZON PIŁKARSKI.

Otwarcie sezonu piłkarskiego w Krakowie musi uledz znacznemu opóźnieniu, a to ze względu na ogromnie kapryśną aurę tegoroczną, której mimo „uroczystych modłów“, zainteresowanych sportowców nie spieszno się ustalić. Nasi „wygłodniali“ piłkarze, zbudzeni nagłym tchnieniem wiosny ze snu zimowego — z rezygnacją poddają się prześladującemu ich losowi, klnąc na tę niewdzięczną macochę przyrodę, która jednym amatorom sportów zimowych — daje za wiele, a im upośledzonym — za mało. A wszakże dosyć nam już balów, redut „białoczarnych“ i „olimpijskich“, tych „jaw“ i innych tańców „Świętego Witta — chcemy powiewu świeżego powietrza, zielonej murawy, tej oto walki szlachetnej, co dusze nasze i wolę hartuje! — Dalej-że! na boiska, tam nasze myśli, troski i tęsknoty — naszą młodość naturze pragniemy złożyć w ofierze…, tymczasem śnieg grubemi płatkami chłodzi zapał rozpalonych piłkarzy.

P. Z. P. N., względnie jego kapitan, chcąc zasilić fundusze komitetu Olimpijskiego, wyznaczył na dzień 27 kwietnia br. zawody międzymiastowe „Katowice“—„Kraków“ i na 8 maja „Lwów“—„Kraków“, obie imprezy poza Krakowem. Nie kwestjonując dobrej intencji inicjatorów tych imprez, musimy zapytać, czy to przypadkiem nie jest za wielkim balastem dla klubów, które napewno termina te już mają zajęte, zaś zrezygnowanie z nich na korzyść P. Z. P. N. równa się znacznej stracie finansowej. Przecież Kraków złożył już odpowiednią daninę na cele Olimpjady. Należałoby może poświęcić więcej uwagi i inicjatywy innym okręgom.

CZTERECH SĘDZIÓW POLSKICH zgłosił P. Z. P. N. do Fify, jako kandydatów do kierowania zawodami międzypaństwowymi, a mian. pp. Dra Lustgartena, Obrubańskiego, Rosenfelda i Bilora.

ECHO ZAWODÓW ŁYŻWIARSKICH. Swego czasu zwróciła się nasza Redakcja do organizatorów powyższych zawodów z prośbą o wyjaśnienie nieporozumień na tle przeprowadzenia tych zawodów, wynikłych. W sprawie tej zamieścił na łamach „Przeglądu Sportowego z dnia 28 lutego p. W. Eugenjusz Baszkopf Krajewski recenzję, która swoimi enunciacjami wskazuje na to, jak łatwo można popaść w kolizję z zaufaniem, jakiego p. Dr Baszkopf-Krajewski od Redakcji „Przeglądu Sportowego“ doznaje. Tylko lojalność cytowanej Redakcji względem p. Dra Baszkopf-Krajewskiego należy przypisać fakt zamieszczenia przez nią pod jego „fachową recenzją“ następującej uwagi: „Redakcja nie może podzielić zdania autora, iż krytyki, dotyczące organizacji zawodów, były w zupełności pozbawione podstawy“. Niemniej uwaga ta w dosadny sposób przemawia za słusznością naszej krytyki, jakiej poddaliśmy nietylko przeprowadzenie przyszłych zawodów, ale przedewszystkiem zarzucającej p. sędziom brak znajomości alfabetu sztucznej jazdy obowiązkowej. Niestety, nie mogliśmy wówczas przewidzieć, że p. Dr Baszkopf-Krajewski, przeciwko któremu rzeczowe, nie osobiste zresztą podnieśliśmy zarzuty, zechce później zabawić się w recenzenta, wychwalającego siebie samego, jako „dzielnego“ organizatora i „fachowego“ sędziego na zawodach łyżwiarskich. P. Dr Baszkopf-Krajewski zarzuca pokrzywdzonym przez jego niefachowe rozstrzygnięcia zawodnikom „brak przyzwoitości“, czy atoli cyrkowa autoreklama jest rzeczą przyzwoitą, na to może p. Dr Baszkopf-Krajewski sam sobie odpowie. **M. Ster.**

KĄCIK KOBIECY

UROK TAJEMNICY.

(Z.) Wszelkie extrawaganckie pomysły w dziedzinie mody przychodzą do nas prawie zawsze z za Oceanu; im bardziej nowość jakaś jest nieprawdopodobna i oryginalna, tem bardziej jest amerykańska.

Wedle doniesień pism amerykańskich elegantki kalifornijskie wymyśliły sobie nową modę: nie używania pończoch do toalet wieczorowych. „Zacofanym“ ludziom starej Europy trudno naprawdę wyobrazić sobie coś mniej comme il faut jak obnażoną nogę bez pończochy, ubraną równocześnie w lakierek, wysuwający się z pod fałdów eleganckiej sukni ze złotej n. p. lamy, srebrzystego brokatu lub czarnej crepe de Chine!

Myśląc o tej nowości amerykańskiej człowiek zastanawia się mimowoli nad tem jakie motywy podyktowały ów osobliwy pomysł damom z Kalifornji? Jedno z dwojga: albo wojna wpoiła w nie chwalebny skądinąd zmysł oszczędności, który każe im słusznie zresztą wnioskować, że im mniej pończoch się nosi, tem mniej się je niszczy i zużywa — a wiadomo do jakich bajońskich cen doszedł dziś ten niepozorny szczegół damskiej garderoby, — albo kobiety kalifornijskie pragną się umartwiać i ćwiczyć w męczeństwie. Wszakże wieczorowe toalety jedwabne są najczęściej ozdobione dżetami, pajetkami lub koralikami, których kontakt z obnażoną nogą musi być mało przyjemny.

A może… może… elegantki kalifornijskie zrezygnowały całkiem po prostu z chęci podobania się mężczyznom?… Muszą one bowiem wiedzieć niezawodnie, że największy urok kobiety mieści się nie w tem, co odsłania na widok publiczny, lecz w tem, co tajemniczo zakrywa…

ZE ŚWIATA

B. KALIF W SZWAJCARJI. Korespondent „Vossische Zeitung“ donosi o przybyciu Kalifa do Territet. Kalif przybył w piątek o godz. 9.15 wieczór do Territet, gdzie zamierzał wynająć willę i osiąść na dłuższy czas. Przybycie Abdul Medżida i jego świty, złożonej z 10 osób, trzymane było w najściślejszej tajemnicy. Policja kantonalna otrzymała wiadomość o przybyciu kalifa na krótki czas przed przyjazdem pociągu i zorganizowała dyskretną służbę bezpieczeństwa. Abdul Medżid udał się ze stacji natychmiast do Grand Hotelu, gdzie zażądał przedewszystkiem odwołania znajdujących się tam policjantów, oświadczając, że czuje się zupełnie bezpiecznym i nie życzy sobie ochrony policyjnej. Władze federalne nie zajęły jeszcze stanowiska wobec sprawy stałego pobytu kalifa w Szwajcarji, jest jednak wiadomem, pisze korespondent, że nie będą one czyniły kalifowi żadnych trudności.

WOJNA HISZPAŃSKO-MAROKAŃSKA. Rozpoczęły się operacje w celu otoczenia sił Abdul-Kerima, które w ostatnich kilku dniach atakowały wojska hiszpańskie. Ministerjum wojny otrzymało oficjalny komunikat, zawiadamiający, że operacje rozwijają się normalnie. Hiszpanie zadają ciężkie ciosy Maurom i wypierają ich z okopów i barykad. Z powodu złej pogody nie zużyto ciężkiej artylerji. W kołach oficjalnych wierzą, że wojska hiszpańskie odniosą świetne zwycięstwo.

GIEŁDA POKĄTNA W BUDAPESZTEŃSKIEM WIĘZIENIU. Policja budapeszteńska wykryła w więzieniu prokuratorji państwowej prawidłowo funkcjonującą giełdę pokątną, w której uczestniczali nietylko znajdujący się w areszcie komisarze giełdowi i bankowi, lecz także osoby z zewnątrz: bankierzy, adwokaci i urzędnicy.

W więzieniu uprawiane były ożywione transakcje prywatne, a aresztowani bankierzy codziennie przyjmowali u siebie swoich klientów, adwokatów i plenipotentów, jak również personal pomocniczy i wydawali im różne dyspozycje.

Kampanja przeciw paryskiemu dyktatorowi mody

Animusz bojowy rozpętany w Europie przez wielką wojnę, dał się oto we znaki p. Poiret, który przybywszy do Wiednia z ośmiu żywemi „manekinami“, by jak ongiś za czasów cesarstwa urządzić tu rewję paryskich toalet, spotkał się z bardzo nieprzychylnem przyjęciem ze strony swych naddunajskich kolegów. Obawiając się niebezpiecznej konkurencji, wiedeńskie salony mód zaprotestowały ostro przeciw sprzedaży toalet paryskich we Wiedniu, urządzeniu balu przez Poiret'a i wogóle przeciw całej jego enterpryzie.

Zawiedzony w swych uczuciach przy obliczeniach, dyktator mody paryskiej dał wyraz swemu rozczarowaniu w wywiadzie dziennikarskim, podkreślając, że nigdy mu nie chodziło o robienie wytwórczości Wiednia konkurencji, a przeciwnie uważa, że on to właśnie w latach przedwojennych robił reklamę artystycznemu przemysłowi Wiednia, zakupując najrozmaitsze tamtejsze wyroby, które przez Paryż znalazły drogę do Europy.

Niewiadomo, czy to powoływanie się na stosunki przedwojenne byłoby znalazło oddźwięk w tak całkowicie zmienionych stosunkach powojennych, to też z właściwym Francuzowi sprytem p. Poiret po rycerskim ukłonie w stronę przeszłości, cały nacisk położył na najbliższej przyszłości. Podkreślając swą godność wiceprezydenta działu mody na przygotowywanej międzynarodowej dekoratywnej wystawie w Paryżu w r. 1925, wskazał niedwuznacznie na swe wpływy, mające Austrji zapewnić gościnne przyjęcie i powodzenie.

Zdaje się, że tem posunięciem strategicznem, p. Poiret stłumił dalszą kampanję a spodziewać się należy, że wiedeńskie elegantki do reszty przebłagają „mistrza“, rozgoryczonego na swych wiedeńskich kolegów, w imię business'u szermujących tak

Napoleon jako mowca

Współcześni Napoleona postarali się o to, by każde jego słowo brzmiało górnolotnie, zgoła odmiennie od mowy zwykłych śmiertelników. Tymczasem ze stenograficznych sprawozdań z posiedzeń Rady państwa, przez generała Robillet znalezionych w spuściźnie cesarza wynika, że także Napoleon nie zawsze się posługiwał prozą cycerońską. Charakterystyczny pod tym względem jest protokół z posiedzenia, na którem omawiano kwestję godła cesarskiego — temat o tyle drażliwy, że w dyskusji brali udział niektórzy członkowie Rady, którzy odegrali wybitną rolę w rewolucji. Otóż jeden z członków proponuje, by na godle umieścić lwa, orła lub słonia, lecz zgromadzenie oświadcza się za kogutem. Cesarz wtrąca: „Kogut pochodzi z podwórka. Jest stworzeniem zbyt słabem!“ Przy głosowaniu większość oświadcza się za kogutem, lecz cesarz obstaje przy swojem. „Kogut nie ma siły — mówi już głosem podniesionym — niemoże być godłem takiego cesarstwa, jak Francja. Musi się wybrać między lwem, słoniem i orłem. Najlepszy będzie lew, leżący na mapie Francji, a przednią łapę wyciągający do przekroczenia Renu. Biada temu, kto mnie zaczepi! Podczas dyskusji nad płaszczem koronacyjnym, cesarz protestuje przeciw tej „maskaradzie“. „Jeśli mnie w ten sposób opakujecie, będę wyglądał jak małpa jarmarczna! Waszemi cesarskiemi szatami wcale nie zaimponujecie ludności Paryża, która znacznie ładniejsze stroje widuje w Operze, a w dodatku Lais i Cheron lepiej je umieją nosić, niż ja“.

Próbka ta świadczy, że Napoleon zbyt był świadom swej wielkości, by się bawić w wielkie słowa.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

SUBSKRYBUJMY!

Od terminu zamknięcia zapisów na akcje Banku Polskiego dzieli nas zaledwie kilka tygodni, a dotychczasowe wyniki subskrypcji, chociaż cyfrowo jeszcze nikłe, ujawniają, że szerokie sfery społeczeństwa mają pełną świadomość państwowego i gospodarczego znaczenia obecnej chwili.

Bank Polski ma być jednem z ogniw naprawy skarbu. Ma nam dać nową walutę, emitowaną na podstawie pokrycia, wykluczającego inflację; zabezpieczoną przed nadużywaniem prasy drukarskiej na cele budżetowe; dającą gospodarstwu społecznemu stały miernik wartości, którego brak ułatwiał wprawdzie jednostkom zyski spekulacyjne, ale podważał i osłabiał cały ustrój gospodarczy państwa.

Bank Polski, dając możność uruchomienia zapasów złota, leżących bezczynnie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i w skarbie narodowym, powiększy wydatnie fundusz sanacyjny, potrzebny na pokrycie niedoborów budżetowych, a więc ułatwi i przyspieszy wielkie dzieło naprawy skarbu.

Bank Polski, mając możność wypuszczenia złotych wartości conajmniej czterokrotnie wyższej od obecnego obiegu markowego, położy wreszcie kres dzisiejszej ciasnocie pieniężnej, przy której obrót gospodarczy zamiera, ogólna wytwórczość cofa się, a kredyt prywatny skutkiem braku rozporządzalnej gotówki i nadmiernych stawek procentowych staje sie nieosiągalny.

Kto więc ułatwia założenie Banku Polskiego zapisaniem się na jego akcje, ten spełnia obowiązek nietylko wobec państwa, ale przedewszystkiem wobec samego siebie. Dorzuca bowiem cegiełkę do budowy podwalin zdrowego gospodarstwa społecznego i pomaga do wyjścia z dotychczasowego chaosu, w którym warunki życiowe stały się nieznośne, a zubożenie prawie ogólne.

Z dumą i otuchą trzeba stwierdzić, że społeczeństwo nasze we wszystkich swoich warstwach, a przedewszystkiem w tych, które przesileniem — tym naturalnym następstwem akcji sanacyjnej — najbardziej są dotknięte, ze spokojem, rozwagą i wiarą w przyszłość znosi jego objawy. Zdaje ono tym samym egzamin patrjotyzmu, karności i uświadomienia gospodarczego.

Niechże te same zalety obywatelskie ujawnią się także w czynie, zwłaszcza, że nabycie akcji Banku Polskiego jest dobrą lokatą gotówki.

To, co się w naszem państwie obecnie robi w dziedzinie uporządkowania stosunków skarbowych i walutowych, jest „sit venia verbo" grą o wielką stawkę. Ale grą, której wynik od nas samych prawie wyłącznie zależy — od wysiłku, na jaki będziemy musieli się zdobyć.

Powodzenie zapisów na akcje Banku Polskiego będzie sukcesem politycznym państwa — gospodarczym społeczeństwa, a jednostkę zbliży po tylu latach cierpień do chwili, w której warunki życiowe staną się znowu normalne.

A więc — subskrybujmy! **Jan Steczkowski.**

Zwrot w polityce socjalnej Niemiec

Od czasów przedwojennych rozbudowywały Niemcy zwolna rozległy gmach swego ustawodawstwa socjaln., w myśl którego wszystkie stosunki między przedsiębiorcą a pracownikami miały być regulowane o ile to tylko było możliwe przy interwencji państwa. Od czasu wojny, a zwłaszcza od chwili jej zakończenia chciano wykończyć tę budowlę jeszcze z większą szybkością. Zbiór ustaw zawierał w r. 1912 517 str. ustaw nowych, w r. 1916 — 1.433, w r. 1920 — już 2.318. Obecnie istnieją 104 ustawy, tyczące się wyłącznie warunków pracy, nie licząc kilkunastu, będących jeszcze w przygotowaniu. Już w r. 1920 komitet Tow. Prawników niem. protestował przeciw temu nadmiarowi ustaw; obywatel przestaje się orjentować, gdzie jest jego prawo; ustawy są źle zrobione i nie można podjąć jakiejkolwiek akcji, któraby nie była przewidziana którąś z tych ustaw. Patentowani eksperci tych ustaw (profesorowie ekonomji) widzą obecnie, że ustawy te mniej lub więcej zacieśniając swobodę życia ekonomicznego — okazały się dla tego życia szkodliwemi. I nie ma dziś w Niemczech „przeglądu gospodarczego", w którymby nie było lamentacji producentów. Jeden z dawniejszych „Apostołów" ustawodawstwa socjalnego prof. Herkner z Berlina — niedawno temu na odczycie dla przemysłowców skonstatował, że „wielka część nieszczęść niemieckich pochodzi stąd, że wierzono, iż państwo dokona tego co jest niemożliwem, gdyby ustawy i pieniądz papierowy mogły naród uszczęśliwić, naród niemiecki byłby najszczęśliwszym ze wszystkich". Jasnem jest, że nietylko studja teoretyczne doprowadziły z koleji do zmiany poglądów notablów teorji — działało tu jako silna przyczyna zubożenie, które surowo dotknęło warstwy żyjące niegdyś z pióra i ze swych umiejętności.

Dziś czyni się odpowiedzialnym dane syndykaty za trzy przyczyny osłabienia, wpływające na życie ekon. niem.: 1) zniesienie pracy na sztuki, 2) zniwelowanie poziomu płac i 3) skrócenie czasu pracy. Pewnem jest, że w tym samym stopniu w jakim rządy, które od 1918 r. sprawowały ster rządów w Niemczech wpadły w przesadę ustępując pod naporem żądań i sugestji socjalistów i syndykatów robotniczych — sfery burżuazyjne ostrożnie trzymały się zdala od tych prac rządu.

Dziś, jak zapewniają, skoro sfery przemysłowe i handlowe zdają się wychodzić ze stanu bezładu i bezczynności na tem polu — polityka socjalna osiądzie na mieliźnie osiągnąwszy szczyt rozwoju w wyznaczeniu pensji bezrobotnym Ruhry. Jeden z przemysłowców niem. pisze (w dzienniku zresztą szwajcarskim), że „zaczyna się rozumieć i uznawać, że nie naprawią naszej (niemieckiej) sytuacji „Urzędy rozjemcze", „izby pracy", „parlamenty ekonomiczne", „rady przedsiębiorstw" i t. p. i jest przekonaniem powszechnem, że należy powrócić do warunków pracy przedwojennych w kwestji płac i długości czasu pracy. Ogólnem żądaniem stało się hasło „Abbauen" t. z. zmniejszyć wydatki, zredukować personal państwa i przedsiębiorstw prywatnych, zostawiając tylko konieczne potrzebnych i pracować więcej. Sygnałem było tu uchwalenie pełnomocnictw rządowi Stresemanna, które wszakże nie obejmowały możliwości wprowadzenia jakichkolwiek zmian w drodze zwyczajnych rozporządzeń w kwestji długości czasu pracy; dopiero w grudniu 1923 r. gabinet Marxa dostał od Reichstagu rozszerzenie pełnomocnictw i na te kwestję.

Gabinet Marxa nie ociągał się z wykorzystaniem tych pełnomocnictw: 21/XII 1923 r. opublikował rozporządzenie z ważnością od 1/I. 1924 r., które formalnie nie tylko zachowuje 8-godzin. dzień pracy — w rzeczywistości bowiem tyloma wyjątkami obarcza zasadę, że śmiało można mówić o faktycznem zniesieniu 8-mio godzinnego dnia pracy. Najbardziej charakterystycznym momentem jest możność wyjątku odwzasady na mocy umowy kolektywnej. Tak więc zastąpiono rozporządzenie z 23/XI. 1918 r. o „demobilizacji" ordonansem z 21/XII. 1923 r. i odrazu dała się zauważyć zmiana — wiele przedsiębiorstw mogło wprowadzić 57 do 60 godzin tygodniowo z zastrzeżeniem, że w uciążliwych gałęziach pracy tydzień nie może przekroczyć 54 godzin pracy. Syndykaty do niedawna tak potężne — tu i ówdzie próbowały stawić opór, ale jak dotąd bezskutecznie — konieczność życiowa skłoniła większość ich zwolenników do ustępstw. Tak n. p. gdy związek producentów żelaza i stali uchwalił wprowadzenie $57^{1}/_{2}$ g. (przeciętnie) tyg.— tylko jedna czwarta syndykatu robotników metalurgicznych zaprotestowała. W przedsiębiorstwach państwowych przedłużono pracę do 54 godzin tygodniowo.

Zapewne, zwolnieni pracownicy powiększą liczbę bezrobotnych a wprowadzenie przedłużenia czasu pracy, gdy bezrobocie jest kwestją palącą wywoła konflikty i nie znajdzie wszędzie zrozumienia. Ale trudno jest odmówić słuszności argumentom sformułowanym w organie syndykatu producentów „Arbeitsgeber": „By znaleść wyjście z naszej sytuacji, by móc sobie pozwolić na luksus polityki socjalnej podobnej jak przed wojną, trzeba najpierw produkować i odbudować bogactwo utracone". I pewnem jest, że koniecznem jest dla Niemiec zwiększenie produkcji węgla zwłaszcza — co w dalszym ciągu wpłynie na zniżkę cen wyrobów przemysłowych i kosztów utrzymania, bez czego nie łatwo da się pomyśleć uzdrowienie waluty.

Ogólne przesilenie odbiło się i na syndykatach robotniczych. Pewnym dowodem tego jest stałe zmniejszanie się liczby organów prasy; specjalny organ Powszechnego Związku Syndykatów przestał wychodzić z końcem 1923 r.; ma go zastąpić nowa „Gewerkschafts Zeitung", przeznaczona dla wszystkich Syndykatów, które musiały zrezygnować z wydawania własnych pism; zapowiadając go swym czytelnikom pisał organ przestający wychodzić: W r. 1920 nasze potężne Syndykaty liczyły 700.000 członków, tworzyły z Syndykatami pracodawców wspólną organizację (Centralny Związek Pracy), która zajmowała się wielkiemi problematami ekonom.: 8 godz. dzień pracy, ustawa o umowach o płace, ochrona bezrobotnych i t. d. Wszystko to składało się na debiut nowego ustawodawstwa pracy. A przyświecający nam cel — socjalizm zdawał się już osiągalny; nieszczęsna nienawiść wroga, oraz walki we własnym obozie oddaliły go jednak ponownie... Syndykaty musiały zrezygnować z wszystkiego co nie było niezbędnem. I nasz dziennik stał się jedną z ofiar tych twardych okoliczności; znajdujemy się tam, gdzieśmy byli 25 lat temu".

Zdaje się, że zamknął się jeden okres w historji syndykalizmu niemieckiego i nie wiadomo, jakie fakta złożą się na następny. Po części zależeć to będzie od postawy kół przemysłowych, których wpływy wzrosły proporcjonalnie do stopnia ich utraty przez socjalizm (sensu largo).

Charakterystycznym głosem ze względu na skromność życzeń i przygnębienie sytuacją jest artykuł wodza Syndykatów Leiparta („Vorwaerts" 1 I. 1924) — na wstępie stwierdza, że bezrobocie zrujnowało ruch syndykalistyczny wraz ze skutkami dewaluacji, która już osłabiła Syndykaty i ich wpływ. „Nie należy jednak tracić odwagi" — pisze „Vorwaerts" — „nowa ustawa o czasie trwania pracy, w której zasada 8-mio godz. dnia jest utrzymaną, mimo nieszczęsnych zastrzeżeń świadczy dowodnie, że przemysłowcy ani nie mogli, ani nie chcieli przeciwstawić się woli miljonów robotników"; w dalszym ciągu zastrzega się, by wyjątki nie zmieniły się w zasadę — prosi rząd, by nie obniżał funduszów na pomoc bezrobotnym — nastąpi by rząd... nie spuszczał z oka problemu naprawy waluty i by jął się energicznej polityki fiskalnej. A więc zasadnicza zmiana tonu i treści postulatów.

Najbardziej dotkniętymi bezrobociem gałęziami przemysłu są: przemysł odzieżowy, budowlany i tytoniowy.

Rząd korzystając z pełnomocnictw, przerzucił rozporządzeniem ciężar kosztów pomocy bezrobotnym na pracodawców i robotników (po $^{2}/_{5}$) i związki ($^{1}/_{5}$). W ten sposób zbliżono się do ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia. Rozporządzenie, o którem mowa, zawiera również ustęp ustanawiający dla pobierających zapomogę pracę w instytucjach użyteczności publicznej oraz dla młodocianych kursa, mające na celu ich lepsze wykwalifikowanie.

Okres, przez który bezrobotny może pobierać „odszkodowanie" wynosi 26—39 tygodni. Podzielono państwo na okręgi, w których obowiązują rozmaite stawki; bezrobotny — głowa rodziny, pobierał w grudniu 1923 r. od 0.55 do 0.70 marek złotych dziennie w pasie środkowym państwa — mniej na wschodzie — więcej na zachodzie.

Trudno jest przypuścić, by ten poziom pomocy dla bezrobotnych, zaprowadzony w okresie zresztą największego bezrobocia mógł się utrzymać wobec stanu finansowego Niemiec i by nie musiano zniżyć stawek i skrócić okresu jak to zrobiła znajdująca się w lepszych warunkach Anglja. W.

Zapasy kruszcu w Czechosłowacji

W roku ubiegłym zapasy złota i srebra Czechosłowackiego Urzędu Bankowego wzrosły o koron czeskich 228,167.902 i wynosiły w grudniu 1923 r. koron czeskich 1.045,711.234. W tym samym miesiącu obieg banknotów wynosił koron czeskich 10.064,049.093 i w porównaniu z r. 1922 zmniejszył się o 1.038,832.854 koron czeskich. Zapas kruszcu wynosił 8.16 procent ogólnego obiegu banknotów. Na zwiększenie się zapasu kruszcu złożyły się koron złotych 35 miljonów, jakie Czechosłowacja otrzymała z masy likwidacyjnej b. Austrjacko-Węgierskiego Banku (Polska otrzymała natomiast złota wartości marek złotych 10,578.151) i z ofiar składanych przez społeczeństwo czeskie. Ofiary na ten cel składano od początku 1918 r. W 1923 r. ofiarność ta znacznie się wzmogła na skutek życzenia tragicznie zmarłego ministra skarbu Dr. Raszina, który umierając wyraził życzenie, by zamiast kwiatów na jego grób składano ofiary w złocie.

ZAPISY NA AKCJE BANKU POLSKIEGO. Zapisali się na listę akcjonarjuszów Banku Polskiego: Polskie Zakłady Siemensa 150 akcyj, Juljusz Zagrodzki, Chrzanowski, Pfeiffer. Przanowski i Ska po 50 akcyj. Bank Śląski w Katowicach 300 akcyj, Stefan Dziewulski, redaktor Ekonomisty 100 akcji, sędziowie i prokuratorzy Sądu Najwyższego 37 akcyj. Po 25 akcyj subskrybowali Spółka „Ostoja" w Cieszynie, Powiatowa Kasa Oszczędności w Drohobyczu i Syndykat zbożowy we Lwowie. Z miast subskrybowały m. Grudziądz i Żelechów.

UŁATWIENIE PRACOWNIKOM ZAPISÓW NA BANK POLSKI. Organizacjom i przedsiębiorstwom zaleca Centralny Związek Przemysłowy w Warszawie udzielanie w granicach indywidualnych możności pomocy kredytowej, zatrudnionym u nich pracownikom przy zbiorowych zapisach na akcje Banku Polskiego.

OBIEG BANKNOTÓW zwiększył się na dzień 28 lutego br. do 516.936 miljardów mkp. Zwiększony obieg banknotów zabezpieczony jest przez zwiększenie portfelu P. K. K. P. do kwoty mkp. 55874 miljardów i pożyczek terminowych do 849 miljardów, pożyczek pod zastaw towarów do 29932 miljardów, otwartego kredytu do 52 miljardów i przez dalszy zakup walut obcych i kruszców.

BILANSE ZŁOTOWE. Centralny Związek Przemysłowy w Warszawie wyłonił specjalną komisję dla zbadania spraw bilansów złotowych.

Związek zamierza opracować projekt ustawy, względnie rozporządzenia w przedmiocie zasad prowadzenia rachunkowości w złotych.

PRZYJMOWANIE WKŁADÓW ZŁOTOWYCH PRZEZ P. K. O. Centrala P. K. O. rozpoczęła przyjmować wkłady na książeczki oszczędnościowe złotowe w nieograniczonej wysokości. Wypłaty do 50000 złotych uskutecznia się za 3-dniowem wypowiedzeniem, powyżej tej kwoty za 7-dniowem wypowiedzeniem. Wypowiedzenie adnotuje P. K. O. w książeczce wkładkowej.

TERMINY PODATKOWE W MARCU. W miesiącu marcu przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie, które wpłacać należy za pośrednictwem Izb skarbowych bądź Oddziałów P. K. K. P. i P. K. O..

1) druga rata 2-ej zaliczki na podatek majątkowy — do dnia 26 marca;

2) pierwsza rata podatku gruntowego — od 15 marca;

3) wpłata podatku przemysłowego od obrotu za luty — do dnia 15 marca;

4) podatek przemysłowy za 2-e półrocze 1923 r. uwidoczniony w nakazach płatniczych względnie w imiennych listach płatniczych od dnia 15 marca;

5) podatek dochodowy od uposażeń płatny w ciągu 7-u dni od dokonania wpłaty;

6) i inne podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu.

Terminowa wpłata należnych Skarbowi państwa podatków chroniąca przed wysokiemi karami i kosztami egzekucyjnemi leży w interesie zarówno sanacji skarbu, jak i uzdrowienia życia gospodarczego, poprawy waluty i ugruntowania Banku emisyjnego.

WPŁYW PODATKU MAJĄTKOWEGO. W miesiącu lutym do samych tylko Kas Skarbowych wpłynęło ogółem 29,485.612 franków złotych, z czego wpłaty przemysłu i handlu wynosiły 12,914.172 fr. zł., rolnictwa zaś 16,571.420.

PODNIESIENIE OPŁAT POCZTOWYCH. Minister przemysłu i handlu podpisał rozporządzenie o podniesieniu opłat pocztowych. I tak: list zwykły opłacać będzie 14 jednostek taryfowych (dotychczas 10 jednostek); list zwykły ponad 20 gr. 28 (dotychczas 20); karta pocztowa 8, jednostek taryfowych (6); karta pocztowa podwójna 16 (12); próbki towarów do wagi 250 gr. 14 (10); do 500 gr. 28 (20). Opłaty za przekazy pieniężne podniesione zostały w następującym stosunku: do 1 miljona mkp. z mkp. 30.000 do mkp. 40.000; od 1 mil. do 5 miljonów z 40 do 70 tys., od 5 do 10 miljonów — z 50 do 100 tys. mkp.; od 10 do 20 miljonów ze 100 tys. do 140 tys., od 20 do 30 milj. — ze 130 do 180 tys.; od 30 do 40 milj. — ze 160 do 220 tys.; od 40 do 50 mil. — 200 do 250 tys. Opłata za przekazy za każde dalsze 10 mil. ponad 50 milj. podwyższoną została z mkp. 40.000 do 50.000 mkp.

„KRAKUS" ZJEDNOCZONE FABRYKI PRZETWORÓW WYSKOKOWYCH I OWOCOWYCH W KRAKOWIE uzyskały zezwolenie rządu na zmianę nazwy na „Krakus" przemysł Spirytusowy i Chemiczny, Spółka Akcyjna w Krakowie.

KOLEJ LOKALNA PRZEWORSK DYNÓW TOW. AKC. WE LWOWIE ma przejąć od rządu we własny zarząd eksploatację swych linji kolejowych i przystąpić do budowy nowej odnogi kolejowej z Urzejowic do Pruchnika. W tym celu walne zebranie, zwołane na dzień 24 marca ma uchwalić wydatne powiększenie kapitału akcyjnego.

PRZEMYSŁ W WADOWICACH. Najstarszym zakładem przemysłowym Wadowic jest założona przed 20 laty fabryka papieru Feliksa Romaszkana, zatrudniająca w normalnych warunkach przeszło 300 robotników, która dziś pracuje tylko 4 dni w tygodniu Ponadto istnieje fabryka stolarska Stanisława Nowotarskiego, dwie fabryki dachówek cementowych, dwie cegielnie i fabryka andrutów i opłatków M. Mirochy. W listopadzie u. r. założył w Wadowicach znany przemysłowiec krakowski, Józef Gorecki fabrykę drutu, gwoździ i siatek drutowych pod firmą „Wadowicki Przemysł Druciany". Od stycznia b. r. Wadowice posiadają filję Polskiego Banku Krajowego, której kierownikiem jest Dr Łapiński. W lutym br. założoną została filja tegoż banku w Andrychowie.

ZATARGI MIĘDZY WYDAWNICTWAMI GOSPODARCZEMI. „Express Giełdowy" Spółka wydawnicza w Poznaniu rozesłał czytelnikom i abonentom następujące zawiadomienie:

Donosimy niniejszem, że z dniem 1 marca br. skutkiem niesłychanego w dziejach dziennikarstwa przywłaszczenia sobie naszej własności wydawniczej przez „Gazetę Powszechną" T. A. w Poznaniu wydawnictwo „Expressu Giełdowego" i „Wiadomości Gospodarczych" zawieszamy do czasu wyjaśnienia sprawy na drodze sądowej. Ponieważ jednocześnie z powyższem „Gazeta Powszechna" zerwała nieoczekiwanie umowę co do druku naszego wydawnictwa, przeciął nam komunikację telefoniczną i nieprawnie wymówiła zajmowany przez nas lokal redakcyjny, przeto przypuszczamy, że zamach na naszą placówkę został zorganizowany z całą premedytacją przez te sfery finansowe, dla których nasze bezpartyjne pismo, stawające nieustraszenie w obronie praw akcjonarjuszów, było solą w oku.

ORGANIZACJA GDAŃSKIEGO BANKU EMISYJNEGO. Odbyło się pierwsze zwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszy gdańskiego banku emisyjnego w celu dokonania wyborów do pierwszej zwyczajnej rady nadzorczej. W skład rady nadzorczej wchodzi 17 członków. Z Polaków weszli do Rady nadzorczej dyrektor Banku Kwilecki, Potocki i Ska w Poznaniu, dr Kęcki, dyrektor Banku Handlowego w Warszawie Wieniawski oraz dr Wejers i dr Łabędziński z Pols. Banku Przem.

Prezesem Rady nadzorczej gdańskiego banku emisyjnego wybrano dyrektora Izby handlowej Klawittera, jednym z jego zastępców dyrektora Banku Handlowego w Warszawie, p. Wieniawskiego. Następnie nowo-wybrana rada nadzorcza delegowała kilka osób do komitetu bankowego. Z ramienia polskiego wszedł do tego komitetu p. Brzeski, dyrektor gdańskiego oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych.

PRODUKCJA WĘGLA W AUSTRJI (r). W styczniu br. kopalnie węgla w Austrji wydobyły 15665 ton węgla kamiennego i 275.533 węgla brunatnego. W porównaniu ze styczniem u. r. produkcja wzrosła o 56.400 tonn.

HODOWLA BYDŁA W JUGOSŁAWJI. W 1923 r. Jugosławja liczyła 1,034.000 koni, krów 4,053.000, owiec 7,500 tys., kóz 1,600 tys. i świń 2,600 tysięcy. Hodowla bydła z wyjątkiem krów zmniejszyła się znacznie w porównaniu z 1919.

BILANS HANDLOWY WĘGIER. W latach 1921 do 1923 Węgry importowały towarów 23,277.000 cetnarów metrycznych i 378 sztuk, 33,519.000 q i 351 sztuk, oraz 37,540.000 q i 164 sztuki. Wartość przywozu wynosiła w złotych koronach 598 miljonów (1921), 548 miljonów (1922) i 589 miljonów (1923). Eksportowały natomiast 8,380.000 q i 498 sztuk, 10.443.000 q i 581 q i 12,089.000 q i 1195 sztuk wartości złotych koron 195 miljonów (1921), 334 miljony (1922) i 497 miljonów (1923). Głównymi artykułami importu węgierskiego była sól, węgiel, koks, drzewo i farby.

KARTEL CUKROWY na Węgrzech został zlikwidowany. Obejmował on 12 cukrowni.

KALENDARZYK GIEŁDOWY

NOWE EMISJE.

Fabryka Przetworów owocowych „Owoc" w Myślenicach powiększa kap. akc. w drodze III emisji. Za 1 starą 2 nowe akcje po cenie emisyjnej dla akcjonarjuszy, którzy płacili po dzień 22 lutego br. cenę subskrypcyjną mkp. 9000 od sztuki wraz z dodatkiem na koszta konfekcji po mkp. 20.000 za sztukę, dla obecnych subskrybentów po 20 groszy i 5 groszy tytułem kosztów konfekcji od sztuki. Miejsce subskrypcji kasa Spółki w **Myślenicach**. Termin do wykonania prawa poboru upływa **30 kwietnia.**

Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie powiększa kap. akc. o mkp. 700 milj. tj. na mkp. 2,800 miljonów przez wydanie 2,500 tys. sztuk XI em. II. serji po Mkp. 280. **Połowę akcji II serji obejmuje konsorcjum zagraniczne.** Właściciele poprzednich emisji (I—X) mają prawo pierwszeństwa do nabycia na 1 starą 3 nowych akcji po kursie emisyjnym 30 groszy. Termin wykonania prawa poboru upływa 4 **kwietnia.**

WALNE ZEBRANIA.

„Akfal". Zakłady Chemiczne S. A. w Krakowie Dnia 21 marca br. o godz. 5 w Ziemskim Banku Kredytowym w Krakowie odbędzie się zwyczajne walne zebranie z porządkiem dziennym — bilans i podział czystego zysku za 1924 r. i powiększenie kapitału akcyjnego.

WYMIANA ŚWIADECTW TYMCZASOWYCH.

Polska Spółka akcyjna „Kauczuk" w Warszawie, ul. Chmielna 9 wymieniać będzie od 10 marca świadectwa tymczasowe na akcje oryginalne IV emisji.

T. A. „La Pelisse" w Poznaniu wymienia świadectwa tymczasowe na akcje I-szej emisji. Akcje wydaje Bank Mieszczaństwa Polskiego w Poznaniu.

Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu wymienia świadectwa tymczasowe na akcje następujących Spółek Akcyjnych: **Poznańska Spółka Drzewna** VII emisja, **Bracia Nobel** VI emisja.

Browar Krotoszyński V emisja. **Herzfeld i Victorius** III emisja i **Tkanina** V emisja.

Subskrybujcie akcje Banku Polskiego!!

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10 marca 1924

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	7/III.
P. T. H. I—V.	1650—1725	1800—1775
„Impex"	100	106·5—105
„Pharma" (B. Jawornicki)	2600—2700	2900—2800
Bracia Rolniccy I i II em.		
„Polski Glob"	575—600	
C. Hartwig, Poznań		
Żegluga Polska	460—500	500—490
Zieleniewski I—IV em.	50000—51250	49500—49000
Warsz. Parowozy I—III em.	2050—2100	2150—2100
Cegielski, Poznań I—IX	2950—3000	3125—3050
„Potęga" Tow. huty żel.		
„Lemiesz"		
„Trzebinia" I—IV em.	3100—3200	3200—3100
„Pocisk"	6300	6650—6400
Automotor		
Portland-Cem. Szczakowa		
Górka	73500—74000	76000
Siersza	26000—26100	26000—25600
Tepege	11700—11750	11900—11700
Polska Nafta	2400—2475	2800—2550
Oikos	18500	20000—19500
„Pokucie" Naft. S.A. I em.	2300—2350	2600—2375
Pezet		725
Strug	6700—6800	7000—6800
Syndykat Kosz., Kraków	926—1000	1100—1050
Tłuszcze Trzebinia	16750	16750—16500
„Krakus"	7750—8275	7600—7550

AKCJE	Transakcje w tysiącach marek dziś	7/III.
Porcelana Ćmielów	4100—4275	4050-4000
Fabr. cukr. w Chodorowie	23800—24000	25500—25250
Elektr. Siersza I—IV em.	1500—1550	1700—1600
Zakłady przem. „Ryngraf"		
S. W. Niemojowski	2600—2800	2700—2600
Fabr. kap. w Myślenicach	800	
Bank Przemysłowy I-VIII	2200—2300	2500—2425
Bank Hipoteczny	2860—2850	
Bank Małopolski	2670—2725	
Ziemski Bank Kredyt.	800—825	875—850
Powszechny Bank Kredyt.		
Akc. Bank Związkowy I-IX		
Bank Komercjalny I—IV	575—625	
Bank Kred. w Warszawie	400—450	
Bank Zw. Spółek Zarob.	24000—24750	27500—26500
Bank Zachodni		
Rohn Zieliński		
A. Piasecki	3500—3700	3800
„Agrochemja"		
„Teropol"		
„Polski Lloyd"		
„Kabel"	3950	3900
Gazy		
Garbarnia		
Chybie	49500—53500	50000—54500
Orthwein i Karasiński		2000
Azot	2325—2350	2550—2450

Kraków, 10 marca. Obroty na giełdzie efektów maleją, jednakże kursa bądź to się utrzymują, bądź też przy nielicznych gatunkach lekko zwyżkują. Obecny poziom kursów, uznany powszechnie za zbyt niski, powstrzymuje posiadaczy akcji od pozbywania się tychże, z drugiej zaś strony posiadacze płynnej gotówki chcą wykorzystać sytuację i nabyć efekty jak najtaniej. Z tej przyczyny ujawnia się na giełdzie efektów z obu stron pewna rezerwa. wydatną poprawę kursów osiągnął „Krakus" z powodu korzystnej sytuacji i Ćmielów, osłabiły się walory naftowe.

Na giełdzie pieniężnej kursa naogół bez większych zmian. Z wyjątkiem Paryża, który uległ bardzo silnej zniżce.

AKCJE NA POGIEŁDZIE

Jaworzno 124.000—123.000, po 25 sztuk 105.000. Gazy wschodnie 85.000 towar. Gazy zachodnie 38.000. Nitrat 1.150—1.200. Len 5.150—5.350. Węglówki 135—137. Lokomotywy 2.800—2.700. Nafta Krosno 3.000—2.700. Elektrownia na Sanie 925. Nobel 7.400—7.500.

WALUTY I DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH

Waluty: Dolary 9,460—9,450, korony czeskie 270 i pół.

Czeki: Nowy Jork 9,430—9,425—9,420, Paryż 335—333. Praga 272 i pół, Wiedeń 133 i trzy czwarte do 134—133. Medjolan 400, Zurych 1629—1625 i pół.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10 marca. (Cyfry w tysiącach):

Bank Dysk. Warszawski 35.500—37.000.
Bank Handlowy 34—34,500.
Bank dla Handlu i Przem. 6.450.
Bank Kredytowy 1.850.
Bank Małopolski 2.700.
Bank Polski Handlowy w Poznaniu 9—9.500.
Bank Polski przem. we Lwowie 2.400—2.300—2.350
Bank Zachodni 12.500—12.250.
Bank Zw. Sp. Zar. w Pozn. 24—23.500—24.000.
Kijewski i Scholtze 2.050.
Cukrownia Chodorów 26—25—25.500.
Cukrownia Czersk 2.800—3.025—2.930.
Cukrownia Michałów 3.300—3.100.
Warsz. Taw. F. Cukru 21—20—20.500.
Warsz. T. Kop. Węgla II. 27, III. 29.500, IV. 30.250.
H. Cegielski w Poznaniu 3.200—2.950.
Lilpop, Rau i S-ka 3.775—3.600—3.725.
Modrzejewskie zakł. 54.000—57.000.
Norblin, Br. Buch i W. 3.400—3.600.
Ostrowieckie zakł. 51,500.
Orthwein i Karasiński 2.350.
Fitzner 40—36—36.750.
Starachowice 17.400—17.700—17.650.
„Trzebinia" 3.150.
Ursus 5.800—6.050—5.900.
Pocisk 6350.
Parowóz 2200—2100—2150.
L. Zieleniewski 52000.
Zawiercie 260—265.000.
Żyrardów 1,625—1,645—1,640,000.
Polbal. 6500.
Spiess i Syn 4600—4500.
Ćmielów 4,250—3,700—4,000.
Elektryczność 9150—8900—9000.
Haberbusch i Schiele 30—29,500.
Spirytus 12000.
Polska Nafta 2350—2200—2275.
Bracia Nobel 7300—7000.

Siła i Światło 3200—3050—3150.
Kabel 4000.
Suchedniów 8—7800—8000.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 10 marca. Nowy Jork 9,350—9,300, Londyn 39,950—39,650, Paryż 338 i jedna czwarta do 336 i jedna czwarta, Praga 270—244. Włochy 386, Belgja 297 i jedna czwarta do 295 i jedna czwarta, Szwajcarja 1,610—1.600, Holandia 3,440, Frank złoty 1,800, Bony złote 1,400, Miljonówka 850, Pożyczka złota 15.100. Pożyczka dolarowa 5585.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 10 marca. Otwarcie giełdy. Nowy Jork 580, Londyn 24.79, Paryż 20.76, Wiedeń 81,75, Praga 16.70, Włochy 24.70, Belgja 18.32, Sofja 415, Holandja 215, Kopenhaga 90 i jedna ósma, Berlin 130.

Wiadomości giełdowe

ZEZWOLENIA NA NOWE EMISJE.

„Krakus" Zjednoczone Fabryki Przetworów Wyskokowych i Owocowych w Krakowie. Zezwolenie na powiększenie kap. akc. o Mk. 152.040.000 czyli do Mk. 252.280.000 drogą VIII. emisji 543.000 akcyj po Mk. 280. Z akcyj nowej emisji 358.000 sztuk dla dotychczasowych akcjonarjuszy i to w stosunku 1 nowa na 1 starą po kursie 0.50 złotych dla akcyj klauzurowanych i po 0.80 złotych dla akcyj wolnych, 6.000 sztuk dla urzędników i robotników Spółki po kursie 0.50 złotych i 179.000 sztuk dla grupy fachowej za świadczenia rzeczowe po kursie, który ustali Rada Zawiadowcza. Akcje nierozebrane przez dawnych akcjonarjuszów zostaną zaofiarowane ponownie wszystkim dawnym akcjonarjuszom w drodze dodatkowej subskrypcji.

Towarzystwo Zakładów Żyradowskich Spółka Akcyjna w Żyrardowie. Powiększenie kapitału akc. o Mk. 388.800.000 czyli do Mk. 408.240.000 drogą II. emisji 720.000 sztuk nowych akcyj nominalnej wartości Mk. 540. Na jedną starą 20 nowych akcyj po 2 złote. Dla posiadaczy wiarogodnych dowodów (wszelkie bankowe kwity depozytowe) prawnie stwierdzających własność akcyj po wpłaceniu przez nich w ciągu 6 tygodni od dnia ogłoszenia subskrypcji ceny emisyjnej Spółka ma zachować w swoim depozycie odpowiednią ilość akcyj nowej emisji aż do czasu sądowego udowodnienia posiadania dawnych akcyj, nie dłużej jednak jak rok. O ile po roku, część akcjonarjuszy nie udowodni prawa własności na dawne akcje, zostawione dla nich akcje zostaną sprzedane na giełdzie warszawskiej na dobro Spółki, a uiszczona poprzednio cena emiyjna w wysokości 2 franków złotych zostanie zwrócona wpłacającym.

Ostatnie telegramy

z 10 marca 1924

Macdonald za autonomją Wschodniej Małopolski

O CZEM MACDONALD MÓWIŁ ZE SKIRMUNTEM.

Warszawa. (Tel. własny.) W kołach sejmowych żywo komentowaną jest relacja posła polskiego w Londynie p. **Skirmunta** z rozmowy, jaką p. Skirmunt miał z **Macdonaldem** przed swym wyjazdem z Londynu do Warszawy. Poruszenie w kołach sejmowych wywołane jest przedewszystkiem tem, że dopiero teraz i to drogą okólną doszło do wiadomości Sejmu, że premjer angielski w rozmowie z p. **Skirmuntem podniósł sprawę wykonania uchwały Sejmu konstytucyjnego o autonomji dla Małopolski Wchodniej.**

Z Rady ministrów

Warszawa. (Tel. własny.) Dzisiaj o godzinie 12 w południe, odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawianą była sprawa rokowań **polsko-niemieckich** ze szczególnem uwzględnieniem sprawy opcji. O godzinie 5-tej popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów **na** którem między innemi będzie omawiany **wniosek** ministra spraw wojskowych generała **Sikorskiego** o projekcie ustawy o **organizacji naczelnych władz wojskowych.**

Subskrypcja na Bank Polski

DOTĄD SUBSKRYBOWANO 30 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Warszawa, (tel. wł.). Dzisiaj rano odbyło się w ministerjum przemysłu i handlu posiedzenie przy udziale ministra **Kiedronia** i wiceministra skarbu p. **Klarnera** tudzież przedstawiciele przemysłu, handlu i rolnictwa. Wiceminister **Klarner** stwierdził, że dotychczas subskrybowano na Bank emisyjny **30 miljonów franków złotych** a następnie zaznaczył, że termin zamknięcia subskrypcji **nie może być przesunięty.** Dowiadujemy się ponadto, że z końcem bieżącego tygodnia pod przewodnictwem **premiera Grabskiego** odbędzie się posiedzenie, na którem premier **Grabski** spodziewa się zadeklarowania przez grupy przemysłowe i handlowe większych pozycyj akcyj Banku Polskiego.

Pożyczki zagraniczne dla Polski

Warszawa. (Tel. własny.) Do Warszawy nadeszła wiadomość, że król włoski podpisał **akt gwarancyjny rządu włoskiego dla pożyczki polskiej,** zaciągniętej we Włoszech na sumę 100 miljonów **franków złotych.** Pożyczka zabezpieczona jest na monopolu tytoniowym. Dowiadujemy się również, że pertraktacje rządu polskiego w sprawie zaciągnięcia pożyczki w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej są na dobrej drodze.

Projekt podwyższenia podatku na rzecz Izb Handlowych

Warszawa, (tel. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu wystąpiło do ministerstwa skarbu z **projektem przyjścia z pomocą Izbom handlowo-przemysłowym** w ten sposób, aby dotychczasowy 10% podatek na rzecz Izb od roku 1925 **podniesiono do 25** .

O praktyki walutowe Banku Krajowego

Warszawa. (Tel. własny.) Dyrektor departamentu kredytowego w ministerstwie skarbu **Dr. Feliks Młynarski** wystąpił na drogę sądową przeciw „Rzeczypospolitej", która insynuuje mu, że inspiruje wystąpienia prasy przeciwko niedozwolonym praktykom walutowym Banku Krajowego.

Pojedynek gen. Szeptyckiego z pułk. Miedzińskim

Warszawa. (Tel. własny.) Wczoraj rano odbył się **pojedynek** na pistolety między byłym ministrem spraw wojskowych generałem **Szeptyckim** a posłem pułkownikiem **Miedzińskim.** Pojedynek ten wynikł na tle interpelacji posła Miedzińskiego w sprawie wypadków krakowskich. Po wymianie strzałów **przeciwnicy,** którzy wyszli bez szwanku, **podali sobie ręce.**

Najbrudniejsza wieś na świecie

Najbrudniejszą wsią na świecie nazywa pewien podróżny miejscowość Phari-Jong, w Tybecie. W tej wsi będzie musiała zatrzymać się kilka tygodni, celem poczynania ostatnich przygotowań najnowsza ekspedycja, udająca się na szczyt góry Everest.

Dokoła twierdzy, znajdującej się w tem miejscu, rozrzuconych jest około 200 lepianek, w których żyją ludzie. Wymieniona wieś została zbudowana przed jakiemiś 500 laty, a ponieważ mieszkańcy jej mają od setek lat zwyczaj wyrzucania wszelkich śmieci i nieczystości przed swemi domami, przeto nagromadziło się ich tam tak wiele, że wyrastają one ponad dachy owych lepianek.

Otóż przez te góry śmiecia przekopane są tylko małe przejścia, przez które mieszkańcy tych jaskiń wydostać się mogą nazewnątrz. Droga wiejska — o ile to drogą wogóle nazwać można — prowadzi przez dachy, których oczywiście dzisiaj już ujrzeć nie można. Mieszkańcy tej najbrudniejszej wsi nie myją się nigdy. Na ich usprawiedliwienie, można chyba tylko to powiedzieć, że brud ten potrzebny im jest na to, aby im było ciepło, gdyż Phari-Jong leży 14.500 stóp z górą ponad poziomem morza, a zatem jest najwyżej położoną miejscowością na świecie, zamieszkaną przez ludzi.

Przeciw wielkim mrozom, panującym tam w zimie, chronią się mieszkańcy swoją powłoką brudu i grubem odzieniem, wdziewanem jedno na drugie, albowiem materjału opałowego jest tam nadzwyczaj mało, tak mało, że ludzie przeważnie przyjmują tam surowe pożywienie.

Surowe mięso i jarzyny, sprowadzane z niżej położonej miejscowości Chumbi, stanowią główne ich pożywienie.

Z powodu krótkiego lata i wysokiego położenia tej miejscowości, nic tam absolutnie nie rośnie. Rzecz oczywista, że członkowie wyprawy, udającej się na górę Everest, nie będą potrzebowali mieszkać w lepiankach krajowców, lecz w pięknych budynkach, wystawionych przez rząd indyjski dla urzędników, podróżujących po Tybecie. Istnieje tam też biuro pocztowe i telegraficzne, od którego otrzymujemy wiadomości i losach poszczególnych ekspedycji.

Rozwody u rozmaitych ludów

Gotów kto myśleć, że rozwód, to również wytwór naszej schyłkowej kultury, na którą zwala się wszystkie możliwe i niemożliwe winy czy grzechy. Tymczasem już starożytny Rzymianin mógł się rozstać ze swą połowicą, jeśli mu była niewierną, bez pozwolenia otwierała jego prywatne szuflady lub — również bez pozwolenia — używała gorących napojów. Mimo to w ciągu 500 lat ani raz nie przyszło do rozwodu, co dowodzi, że Rzymianka była krańcowo różną od kobiety współczesnej. Rozwody rozpoczęły się dopiero wtedy, gdy wyszła ustawa upoważniająca obie strony do ich żądania. Hieronimus opowiada o mężu, który rozwiódł się z dwudziestu żonami i o kobiecie, która rozstała się z 22 mężami. Dopiero surowe ustawodawstwo cesarza Augusta położyło kres tej epidemji rozwodowej.

U Greków wyznaczano kobiecie w dniu ślubu pewną kwotę na wypadek owdowienia lub rozwodu. U przeważnej części narodów klauzula rozwodowa automatycznie traci znaczenie, gdy się urodzi syn. W Koreji wolno mężowi żądać rozwodu przez uśmiercenie żony, jeśli ją przychwyci na wiarołomstwie.

Natomiast w Abisynji i u Tatarów każde z małżonków może na żądanie otrzymać rozwód. Tybetanie godzą się na rozwód, lecz nie na powtórne małżeństwo. W Chinach jest dozwolony rozwód, jeśli małżonkowie czują do siebie wzajemną niechęć, lub jeśli żona jest niezgodna albo gadatliwa. U Turkmanów i Gruzinów jeśli żona prosi o pozwolenie wyjścia, a mąż powie: „idź!" nie dodając: „wracaj", rozwód jest już dokonany. W pewnych okolicach Sybiru mąż udziela żonie rozwodu, zabierając jej welon, chustkę lub czapkę. Indjanie znów, którzy za świadka przy ślubie używają kija, przeprowadzają rozwód przez spalenie tego „świadka".

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).